

Opis bibliograficzny: Witold Romer, Lwów, *Izohelia*, „Fotograf Polski”, 1938, nr 1, s. 6

Uwagi: tekst nieedytowany, skrócony

Słowa kluczowe: piktorializm, fotografia jako sztuka, izohelia

Tekst:

W CIĄGU OSTATNICH LAT nabrały aktualności spory pomiędzy zwolennikami „czystej” fotografii i obrońcami mniej dziś modnych „technik szlachetnych”. Jeśli jednakże spojrzymy wstecz, zauważymy, że zagadnienie to nie jest wcale nowe i możnaby zaryzykować twierdzenie, że różnice te zarysowały się od pierwszych dni istnienia fotografii. Odkryty przez malarza francuskiego Daguerre’a sposób zwany Daguerrotypią, którego opublikowanie w r. 1839 uważamy za datę wynalezienia fotografii – to czysta fotografia. Dawała ona obrazy nadzwyczaj czyste, subtelne i ostre. Wynaleziona w dwa lata później przez angielskiego badacza Fox Talbot’a Kalotypia, czyli Talbotypia, posługująca się negatywem papierowym i dająca obrazy mniej ostre, rozbite przez ziarno papieru, można zaliczyć już do drugiego kierunku. Wprawdzie ta nieostrość i ziarno w Talbotypii były początkowo uważane za wady, niemniej jednak tą techniką posługiwał się począwszy od r. 1843 pierwszy wielki artysta fotograf Dawid Octavius Hill, twórca niezrównanych portretów. I są pewne poszlaki na to, że Hill świadomie i celowo unikał sposobów, dających obraz zbyt ostry. Jednakże w owych latach entuzjazmu, który towarzyszył pierwszemu rozkwitowi fotografii, doskonałość techniki ceniono nadewszystko i rychło zapomniano o sposobie Talbot’a i pracach Hilla. Zachwycano się precyzją i ostrością rysunku, hołdowano fotografii czystej. Później przyszedł rozrost fotografii zawodowej, kult retuszu, czemu towarzyszył upadek poziomu artystycznego fotografii. Dopiero na przełomie wieków fotografia artystyczna przeżywa okres bujnego rozwoju, którego jednym z głównych impulsów był rozkwit szeregu „technik szlachetnych”,

zmierzających między innymi do możliwie dokładnego usunięcia „fotograficzności” z obrazów fotograficznych. W okresie powojennym przyszła fala powrotna. Rzucono hasło „fotografia musi się wyrażać swymi własnymi fotograficznymi środkami”. Dążenie do obrazów o charakterze „czysto fotograficznym”, ostrych, na połyskującym papierze. Techniki „szlachetne” czy też „swobodne” jak woła inni, zaczęły znikać z salonów i wystaw. Ruch ten jednak jest niepozbawiony fermentu i niejednorodności. Dzisiejsza fotografika jest areną dla różnych ścierających się prądów i kierunków, jest zbyt bogata i zróżnicowana, aby mogła zamknąć się w jednej tylko formie. Dla wielu autorów fotografia „czyta” wydaje się zbyt sucha, jałowa i pozbawiona wyrazu. Trwają oni przy starych technikach swobodnych, lub poszukują nowych dróg.

Jedną z takich nowoczesnych metod, mających na celu zwiększenie środków wyrazu fotografii jest odznaczająca się dużą ekspresją izohelia. Żmudna ta dosyć technika polega na tym, że obraz fotograficzny, złożony z ciągłej gamy półtonów, zostaje zamieniony na obraz złożony z kilku tylko, wyraźnie odgraniczonych półtonów, podobny do linorytu lub drzeworytu z kilku desek.

Efekt ten uzyskuje się na drodze ściśle fotograficznej, bez pomocy żadnych retuszy ręcznych. Półtonowy obraz fotograficzny zamieniamy na szereg czarno-białych obrazów konturowych, które następnie łączymy ponownie na drodze fotograficznej.

(...)